Nr 254. Kraków, Piątek 6 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 listopada.

Łatwiej jest podzielić między sobą Afrykę na mapie, niż ją skolonizować. Doświadczają tego na sobie Włosi, Francuzi i Niemcy. Zdrada Menelika, smutny los Crampela, wycięcie ekspedycyi Zelewskiego, dymisya Wissmanna, wypowiedzenie posłuszeństwa przez Emina baszę — oto, co zapisuje w ostatnich czasach kronika „zdobyczy“ państw europejskich w najciemniejszym kontynencie. Już z tego zestawienia najświeższych faktów podboju Afryki widać, że kolej klęsk przyszła teraz szczególnie na Niemcy. Byłoby jednak błędem wnioskować ztąd i wydawać z góry sąd ujemny o ich zdolności kolonizacyjnej i przyszłości Niemiec w Afryce. Przeciwnie; nietylko, że dzielą one tam los innych państw cywilizowanych, ale nadto na swoją obronę przytoczyć mogą niewątpliwie okoliczności łagodzące. Wszak mimo wszystkich niepowodzeń Niemcy, będące niemal najmłodszym kolonizatorem Afryki, zajmują w każdym razie miejsce dość wybitne w rzędzie mocarstw, posiadających „sferę interesów“ w tej części świata.

Jeśli mimo to odnosi się wrażenie, że „coś się popsuło“ w Afryce niemieckiej, to przyczyna tego leży głębiej i gdzieindziej, niż w braku zdolności kolonizacyjnej u Niemców. I co prawda, brak ten byłby zjawiskiem dziwnem wobec niezaprzeczonego faktu, iż Niemcy wogóle są wybornym materyałem na osadników w każdej strefie świata. Jestto okoliczność powszechnie znana i uznana, stwierdzona zarówno w Europie, jak i w Ameryce.

Nie trzeba zapominać, że w dobie obecnej nie chodzi jeszcze o **kolonizacyę** Afryki w ścisłem, ekonomicznem znaczeniu wyrazu, ale przedewszystkiem o polityczne przygotowanie terenu dla przyszłej kolonizacyi. A więc brak zdolności osadniczych u Niemców, gdyby nawet istniał, nie dałby się jeszcze czuć dzisiaj. Błąd, i to błąd wspólny Włochom, Francyi i Niemcom leży właśnie w polityce przedkolonizacyjnej, która, z natury rzeczy, jest przeważnie akcyą wojskowo-dyplomatyczną.

Paweł Leroy-Beaulieu, autor słynnego dzieła *La colonisation chez les peuples modernes*, wystąpił niedawno z okazyi kłopotów Francyi w Madagaskarze, bardzo ostro przeciw polityce kolonialnej rządu Republiki francuskiej. Zarzuca on gabinetowi małoduszność, brak energicznej inicyatywy, źle zrozumianą oszczędność. To, co dzisiaj — mówi ekonomista francuski — można tam zdziałać z pomocą 6000 ludzi i kilkuset tysięcy franków, wymagać będzie później całych korpusów wojska i milionowych kredytów. Trzeba się zdecydować: albo państwo musi się wyrzec wszelkiej myśli kolonizacyi, która przedstawia w przyszłości olbrzymie korzyści, albo też podejmując działanie w tym kierunku, postępować musi energicznie, konsekwentnie, a nie półśrodkami.

Nie naszą rzeczą rozstrzygać, czy i jakie korzyści przedstawia dla Niemiec w przyszłości posiadanie terytoryów afrykańskich, jakkolwiek — mówiąc słowami Pawła Leroy-Beaulieu — „pamiętać należy, że w chwili obecnej każdy cal ziemi znaczy bardzo wiele.“ Ale co pewna, to to, że zarzut jego, skierowany przeciw rządowi Rzeczypospolitej francuskiej, stosuje się w rzeczywistości do wszystkich prawie mocarstw, zdobywających, czy chcących sobie zdobyć punkt oparcia w Afryce. Żadne z nich nie prowadzi tam innej polityki nad połowiczną, zadawalniając się „armiami“ z kilkuset Europejczyków i oszczędzając na wydatkach budżetu afrykańskiego.

Pociąga to za sobą skutki bardzo fatalne. Napoleon I mawiał, że chcąc poskromić bunt, trzeba naprzód strzelać ostremi ładunkami, a potem można śmiało przejść do ślepych, ale nigdy odwrotnie. Tymczasem Niemcy i Francya zarówno, strzelają w Afryce ciągle ślepemi nabojami w przenośnem słowa pojęciu. Straszą plemiona krajowców drobnemi oddziałami wojska, przyzwyczajają je do lekceważenia siły Europejczyków, a dopiero, skoro dadzą się odczuć dotkliwe, nieraz krwawe skutki tego lekceważenia, zabierają się do użycia nabojów ostrych, przechodzą do środków represyi, które tylko drażnią rozzuchwalonych już długą bezkarnością krajowców.

W ten sposób sprawa przygotowania terenu dla kolonizacyi przewlekać się będzie w nieskończoność i pociągnie za sobą w małych dawkach olbrzymie wydatki i straty w ludziach. Kiedy, w tym stanie rzeczy, przyjdzie wreszcie czas na rozpoczęcie samej akcyi kolonizacyjnej, która przecie jest głównym celem działania, kiedy rzucone w glebę afrykańską kapitały zaczną przynosić dochody, o które przecież idzie — niepodobna przewidzieć.

Prócz tego błędu zasadniczego, rząd niemiecki popełnił nadto cały szereg błędów taktycznych w kwestyi użycia właściwych ludzi do właściwych celów w Afryce. Nie ulega wątpliwości, że sama logika faktów i zasług wskazywała na dwóch ludzi, których przeznaczeniem było kierować akcyą niemiecką w Afryce: Emina i Wissmanna. Wszyscy zresztą oficerowie i urzędnicy, to niedoświadczeni nowicyusze wobec tych nieustraszonych podróżników. Posiadłości nominalne Niemiec są tam tak olbrzymie, że niesłychanie łatwo było wskazać tak Wissmannowi jak Eminowi baszy odrębne, niezawisłe od siebie pole działania. Tymczasem cóż widzimy? W liście pisanym do Karola von den Steinen tłumaczy Emin basza, że opuszcza terytoryum niemieckie, bo Wissmanna przeznaczono na gubernatora prowincyj wielkich jezior, gdzie w ten sposób już dla Emina „nie ma miejsca.“ A równocześnie prawie dochodzi do Berlina prośba Wissmanna o dymisyę, który znów jest zniechęcony oddaniem go pod komendę barona Soden! W ten sposób Niemcy tracą naraz dwie potężne siły w swej afrykańskiej akcyi i jeszcze muszą wobec Anglii tłumaczyć się z postępowania Emina!

Jest w tem wszystkiem połowiczność, brak konsekwentnego planu, nieliczenie się z warunkami osobistemi, chwiejność i słabość. P. Caprivi będzie miał tym razem trudne zadanie przy dyskusyi nad kredytem afrykańskim, a najzaciętszy, choć płytki zresztą przeciwnik niemieckiej polityki kolonialnej p. Bamberger, wdzięczne pole do oratorskich popisów.

Przegląd polityczny.

Praskie *Narodni Listy* wystąpiły w jednym z ostatnich numerów w sposób ostry przeciwko polskim żądaniom, dotyczącym przyłączenia dyecezyi cieszyńskiej do krakowskiego biskupstwa. Zdaniem młodoczeskiego dziennika, „zadośćuczynienie tym postulatom sprzeciwiałoby się całości korony czeskiej. Ponieważ naród czeski stoi teraz zupełnie na gruncie prawa państwowego, porozumienie pod tym względem z Polakami jest rzeczą konieczną; nie należy przytem zapominać o czeskich księstwach oświęcimskiem i zatorskiem, administrowanych przez Galicyę. Jest już czas potemu, ażeby zagrożonej całości krajów korony czeskiej strzedz przeciwko każdemu zamachowi, chociażby miał nawet pozory niewinne.“ Notujemy bez komentarzy ten charakterystyczny głos dziennika, który chce uchodzić za główny organ dzisiejszych reprezentantów ludu czeskiego w wiedeńskiej Radzie państwa.

W Paryżu panuje ogólne przekonanie, że stanowisko gabinetu jest poważnie zachwiane. Zwłaszcza dzienniki barwy umiarkowanie republikańskiej dają pod tym względem wyraz daleko sięgającym obawom. „Clémenceau — pisze *Temps* — podjął się na nowo roli, którą tak po mistrzowsku grał od lat dziesięciu. Radykalni zerwali pakt patryotyczny i podają rękę prawicy, ażeby obalić ministeryum.“ *Temps* ubolewa, że dzieje się to zaledwie w trzy miesiące po festynach kronsztadzkich, które Francyi przywróciły dawne stanowisko. Pociągną one jednak za sobą dopiero wtedy prawdziwie dobroczynne skutki, jeżeli Francya pozostanie roztropną i jeżeli Rzeczpospolita nie straci nic ze swojego znaczenia. Skrajne partye dążą do tego, żeby to wszystko zniszczyć; większość republikańska powinna znaleść w tem wskazówkę do ściślejszego skupienia się około rządu. *Journal des Débats* wyraża pogląd, że „niepewna sytuacya spowodowana została skutkiem słabości rządu. Dla przypodobania się radykalnym wdrożono śledztwo przeciw arcybiskupowi Gouthe-Soulard, a w nagrodę za to radykalni korzystają z niezadowolenia prawicy, ażeby się z nią połączyć w celu obalenia gabinetu. Zamach nie udał się tym razem, ale niebezpieczeństwo trwa dalej, podczas gdy kraj zmęczony bezowocnemi agitacyami pragnie módz spokojnie pracować. Odpowiedzialność za naruszenie wewnętrznego pokoju spada na Clémenceau i jego partyę, on to wydał pierwsze hasło bojowe.“

Wielkie wrażenie sprawia ogłoszony w *Matin* artykuł oportunisty Emanuela Arène, w którym znajduje się wezwanie do rządu, żeby wobec mowy p. Clémenceau przystąpił do bezzwłocznego rozwiązania Izby. Ponieważ deputowany Arène jest w ścisłych związkach z niektórymi członkami gabinetu, koła parlamentarne sądzą, że artykuł jego należy uważać za ostrzeżenie ze strony rządu, że jeśli obóz radykalny nie zechce porzucić myśli opozycyi, przy nowych wyborach użyte będą wszystkie możliwe środki do wytworzenia stałej większości.

Dzisiaj odbywa się w Paryżu konferencya radykalnych deputowanych, mająca na celu zastanowienie się nad nową organizacyą stronnictwa. Dotychczas do organizacyi tej przystąpili: Clémenceau, Pelletan, Mathé, Millerand, Camille Dreyfus, Leydet, Lacroix, Ferrier i Rathier. Pierwszą sprawą, jaka będzie stanowić przedmiot dyskusyi, jest kwestya przypuszczenia do partyi dawniejszych posłów radykalnych, którzy następnie przeszli pod sztandar bulanżyzmu, a więc Laguerre'a, Naqueta, Laisanta, Laura i wielu innych. Clémenceau zamierza rozpocząć akcyę za rewizyą konstytucyi i dlatego oczekuje stanowczego poparcia ze strony eksbulanżystów. Na konferencyi dzisiejszej ma być także omawiany wniosek Dreyfusa, dążący do rozdziału Kościoła od państwa.

Wnioskowi Dreyfusa charakterystyczne uwagi poświęca w dzienniku *Paris* senator Ranc. Ranc nie odmawia w teoryi słuszności wywodom Dreyfusa; w praktyce jednak — zdaniem jego — rzecz się ma całkiem przeciwnie. We Francyi nawet tak zwani wolnomyślni, którzy dziś głosują za zniesieniem budżetu wyznań, udadzą się jutro do księdza z prośbą o pobłogosławienie małżeństwa, albo o asystowanie na pogrzebie. Zniesienie budżetu wyznań sprowadziłoby zamięszanie, które łatwo dałoby się wyzyskać przeciwko Rzeczypospolitej. Odnośne podatki nieznacznie dadzą się odczuć, podczas gdy utrzymywanie kościoła i duchownych z inicyatywy prywatnej, niezawodnie konieczne, odbiłoby się na ludności dotkliwie.

W jednym z ostatnich zeszytów angielskiego miesięcznika *Fortnightly Review* znajduje się obszerna rozprawa sir Charlesa Dilkego o tegorocznych jesiennych manewrach francuskich. Niemcy — pisze Dilke — straciły w roku bieżącym to przodujące stanowisko militarne, które zajmowały w Europie niezaprzeczenie przez lat dwadzieścia; Francya zaś odzyskała napowrót zupełną dawną wojskową potęgę. Francuski żołnierz na nowo jest pierwszym żołnierzem w świecie; jego pochody są wprost zadziwiające. Oficerowie francuscy nietylko opanowali wszystkie trudności swojego zadania, lecz także nauczyli się niezwykle ważnej rzeczy: skromności. Pomimo tego, pod niektóremi względami nieco wyżej stoją, jak dla słuszności trzeba przyznać, oficerowie niemieccy; co się jednak tyczy korpusu inżynieryi, nikt Francyi w tym kierunku nie dorówna, tak samo jak i co do wybornej artyleryi. Sir Dilke uważa za rzecz naturalną, że Francya nie może obojętnie pogodzić się z myślą utraty Alzacyi i Lotaryngii i że nie jest zadowoloną z okupacyi Egiptu przez Anglików. Artykuł kończy się uwagą, że „może jeszcze nadejść dzień, w którym Rosya zaczepi Indye i będzie rachowała skutecznie w Europie na pomoc francuską. Dzień ten jednak dałby się powstrzymać przez mądre i taktowne postępowanie z angielskiej strony.“

Onegdaj odbyła się w Belgradzie rada ministrów, która postanowiła, aż do chwili nominacyi nowego ministra finansów, powierzyć prowizoryczny zarząd tego ministeryum prezydentowi ministrów Pasiczowi. Równocześnie uchwalono przyjąć dymisyę ministra handlu Tauszanowicza, a prowizoryczne zawiadywanie opróżnioną teką oddać w ręce ministra robót publicznych Velmirowicza. Dotyczące ukazy zostały ogłoszone wczoraj. Mniemają powszechnie, że Tauszanowicz otrzyma stanowisko reprezentanta Serbii w jednem z państw zagranicznych.

Przed kilkoma dniami odbył się także w Belgradzie zjazd najwybitniejszych mężów zaufania radykalnej partyi. Omawiano na nim wewnętrzną sytuacyę polityczną i program czynności skupszczyny. Podobno rząd był przedmiotem bardzo ostrych zaczepek zarówno z powodu stosunków swoich z królem Milanem i metropolitą Michałem, jakoteż i w wielu rozmaitych, finansowej natury kwestyach. Niektórzy domyślają się, że w owym zjeździe należy szukać pierwszych przyczyn przesilenia gabinetowego.

Odwiedziny króla rumuńskiego w Berlinie dostarczają prasie rosyjskiej obfitego materyału do komentarzy, zaprawnych goryczą i złośliwością. „Zaledwie p. Hitrowo, — piszą *Petersb. Wied.* — opuścił Bukareszt, król Karol powziął myśl formalnego związania Rumunii z ligą pokoju i zainaugurowania zupełnie indywidualnej polityki; nie liczył się przytem jednak z tą okolicznością, że obecny gabinet Florescu-Cartagiu nie jest bynajmniej gabinetem junimistów i austrofilów, lecz przeciwnie, z imienia przynajmniej, jest gabinetem narodowym i rusofilskim. Widocznie król zna dobrze swoich ministrów. Rusofile stronnictwa bojarskiego istotnie nie sprzeciwiają mu się w niczem i gorliwie razem z nim pracują około budowy fortyfikacyj nad Prutem, zwróconych frontem ku granicy rosyjskiej i budzących wielkie zainteresowanie w Wiedniu i Berlinie. Taki to już jest klimat półwyspu Bałkańskiego, że politycy tamtejsi zachowują dla Rosyi przyjaźń i serdeczne wylanie tylko tak długo, dopóki należą do szeregów opozycyi; z chwilą zaś, gdy się im władza do rąk dostanie, stają się najgorliwszymi wykonawcami woli i życzeń rosyjskich nieprzyjaciół. — Król Karol w Berlinie, w przystępie wezbranych uczuć, wygłosił toast, który wywołał słuszne zdziwienie w Rosyi; król wyraził w nim radość z tego, iż miał sposobność wszczepić zasady armii pruskiej w wojsku rumuńskiem. Wobec tego wojsko to staje się jednem skrzydłem tylko niemieckiej armii. — Rosya przyjmuje to do wiadomości i zapisuje sobie dobrze w pamięci. Ale ciekawa jest data historyczna owego wszczepienia zasad pruskich w armię rumuńską. Kiedyż się to stało: przed wojną z roku 1877—1878, czy po tej wojnie? Przed, czy po udziale wojska rumuńskiego w oblężeniu Plewny? Przed, czy po ostatecznem uwolnieniu Rumunii od zwierzchnictwa tureckiego? Karol Hohenzollern, z łaski Rosyi król rumuński, mógłby zaiste wspomnieć coś o tem w mowie, wygłoszonej przy uczcie w Berlinie.“ *Nowoje Wremia* przeciwnie sądzi, że pobyt króla Karola w Berlinie niema wcale politycznego znaczenia i że nie może być mowy o przystąpieniu Rumunii do trójprzymierza. *Nowosti* podobnie przypominają, że Rumunowie sympatyzowali zawsze z Francyą i nigdy nie zgodzą się na to, żeby być narzędziem w ręku mocarstw środkowej Europy. *Grażdanin*, podzielając poglądy *Petersb. Wied.*, wyrokuje, że jedynie obalenie dynastyi Hohenzollernów może sprowadzić Rumunię napowrót na drogę naturalnej przyjaźni z Rosyą.

Bezpośrednio po po powrocie króla rumuńskiego do Bukaresztu, odbyła się rada ministrów w zamku Pelesz, na której miano zastanawiać się ostatecznie nad rozwiązaniem kwestyi zmian gabinetowych. Laskar Cartagiu ma ustąpić, a fakt ten pociągnie za sobą niewątpliwie upadek całego gabinetu. Już teraz opinia publiczna w Rumunii zastanawia się nad pytaniem, komu król powierzyłby utworzenie nowego rządu? Jenerał Florescu jest osobistością politycznie nic nieznaczącą; prawdziwym przywódcą obecnej większości izbowej jest właśnie Laskar Cartagiu. Przypuszczają, że przesilenie zakończy się powołaniem do życia gabinetu Laskar Cartagiu i Aleksander Lahovary; w kombinacyi tej ambitny Vernescu nie znalazłby już dla siebie miejsca. Wogóle uważają rolę polityczną Vernesca za skończoną. Sytuacya jest wogóle niepewna; trudno pojąć, jakim sposobem Aleksander Lahovary, zdecydowany przyjaciel trójprzymierza, mógłby być ministrem spraw zagranicznych w gabinecie sympatyzującego z Rosyą Laskara Cartagiu. Zresztą zarówno junimiści, jak i narodowo-liberalni, nie chcą słyszeć o podobnej koalicyi; nowy gabinet zatem rozporządzałby tylko bardzo problematyczną większością.

Dzienniki rumuńskie donoszą z wielu stron kraju o braku środków żywności z powodu złych zbiorów i wzywają rząd do energicznej pomocy, tem bardziej, że jest prawdopodobieństwo, iż przyszłoroczne także zbiory wypadną niepomyślnie. Klęska daje się uczuć nietylko ludności wiejskiej, ale dotyka także w wysokim stopniu właścicieli większych posiadłości.

Rada państwa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby zabrał przy końcu dyskusyi nad budżetem zarządu centralnego ministerstwa oświaty głos dep. hr. **Piniński**, jako referent specyalny.

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(48) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano Lila w towarzystwie dwóch mężczyzn wyjechała; zalewając się łzami. Kilka dni później, siedząc przy łóżku chorego, patrzała na niego zawsze jeszcze zdumiona, nie mogąc się oswoić z tym widokiem. Więc to ten sam człowiek, który taki postrach w niej budził, którego spojrzenie dreszczem ją przejmowało! Ta wielka, ciężka masa ciała bezwładnego, obumarłego, ta twarz bez wyrazu, te oczy nieprzytomne, zamglone? To Karol, to ten sam, którego ona kochała pierwej gorącą miłością, z całem poddaniem się woli jego despotycznej? to ten sam, który potem potoki łez z jej oczu wyciskał. I serce jej ściskało się z żalu, gdy temu do zbytku niezależnemu człowiekowi oddawała posługi najdrobniejsze, w usta mu pokarm wlewając, układając głowę jego, obmywając twarz tę nabrzmiałą, siną i taką straszną w swym obumarłym wyrazie.

Drugi dzień już czuwa Lila nad mężem i noc całą nad nim spędziła na zapewnienie doktora, że chwila nieuwagi, a chory umrzeć może. Nad jednem tylko zastanawiała się od chwili przyjazdu swego, t. j. że życie jego od jej troskliwości zależy; więc pielęgnowała go, oka z niego nie spuszczając. Automatycznie pełniła przy nim usługi, nie śmiała myślą wybiedz naprzód, w przyszłość zajrzeć. Tak minął dzień jeden, drugi, trzeci i czwarty; oczy chorego spoglądały przytomniej, twarz życia nabierała, tylko ciało pozostało bezwładnem. Dni tak mijały, a myśl Lili znowu pracować zaczęła; ale to, co w niej się rysowało, było tak okropnem, że z przerażeniem, z sercem obumierającem z bólu cofała się przed tem, co ją biedną czekało.

Ksiądz Wiktor, Leon i książę de Poligny zmieniali się przy łóżku chorego. Ksiądz Wiktor do tej pory zostawiał Lilę samej sobie, o tyle, że nie dotykał przedmiotów, od których życie jej i przyszłość cała zawisły.

Jednego dnia miał długą konferencyę z doktorem. Po owej rozmowie zjawił się w pokoju paralityka i siadając obok Lili, pytał:

— Czy nie weźmiesz mi za złe, że jedną z pierwszych czynności moich po przyjeździe do Paryża było staranie się, by proces rozwodowy zatrzymać.

Lila podniosła na niego trwożliwe spojrzenie, tak się bała, tak się bała, by to, co w głowie jej niewyraźnie majaczyło, by to nie wyszło z ust księdza.

On mówił dalej:

— Mąż twój umierał, nie mogła się jednocześnie toczyć skandaliczna sprawa, publicznie roztrząsana, ty nie byłabyś zniosła tego, nieprawdaż? Masz za chrześciańskie i za delikatne uczucia na to?

Lili zdobyła się na odpowiedź:

— Miałeś słuszność.

— A teraz Lileczko, doktór mi mówił, że... i tu uciął, odwagi mu brakło, by dokończyć.

— Mówił ci, że Karolowi lepiej? że żyć może długo jeszcze — pytała Lili głosem drżącym, który starała się upewnić.

— Może. Dziecko drogie, Chrystus kładzie ci ciężki krzyż na ramiona: czy postarasz się go unieść?

Lili zbladła jeszcze bardziej, wielkie jej oczy świeciły ciemnym płomykiem, pod niemi dwie czarne obwódki świadczyły o nocach bezsennych i zdenerwowaniu młodej kobiety. Na wyraźne zapytanie księdza, bunt się podniósł w jej sercu; teraz już zrozumiała, czego od niej żądają, do jakiej nadludzkiej ofiary chcą ją popchnąć.

— Krzyż? Nie Chrystus go na mnie wkłada; On Bóg, On zna słabe siły moje, On wie, że czego wymagasz odemnie, zrobić nie mogę.

Księdzu łzy w oczach stanęły, misya, którą miał przed sobą, była dla niego gorzkim kielichem do spełnienia. Walczyć z tą kobietą o dziecięcej twarzy, delikatnej jak cacko, wrażliwą jak harfa eolska, żądać od niej tego, przed czem najsilniejsza-by się cofnęła — a jednak to być musi, musi, powtarzał sobie w duchu i mówił dalej.

— Więc ty byłabyś w stanie porzucić tego człowieka bezsilnego, bezbronnego, któremu wiarę dozgonną przysięgłaś, porzucić go teraz, kiedy on twojej pomocy potrzebuje, kiedy ci już nic złego uczynić nie zdoła? Serce twoje nie buntowałoby się przeciw takiemu okrucieństwu?

Lila postanowiła walczyć. Przecież to o długie lata może chodziło, przecież nietylko z siebie przyszłoby jej uczynić ofiarę — ależ Bertrand! I na samą myśl wyrzeczenia się ukochanego, serce jej bunt wielki podniosło.

— To nie byłoby okrucieństwem. Jeżeli Karol przytomności nie odzyska, wiedzieć nie będzie, kto nad nim czuwa — wszystko mu jedno; a jeśli przyjdzie całkiem do zdrowia, to znów znęcaćby się nademną zaczął. Ty księże nie wiesz, com wycierpiała.

— Lileczko, czy ty patrząc na tego w ostatniej nędzy pogrążonego człowieka, masz odwagę wspominać o tem, co było, zostaw to Bogu. Ty siebie nie znasz, to jest chwilowe uniesienie, cofasz się przed wielką ofiarą. To nic dziwnego, Jezus przed męką konania lękał się także. Ale ty wiesz dziecko moje, że w takich razach, choćbyś stanowczo odrzuciła krzyż, jaki ci Bóg zsyła, to nie miałabyś ani chwili spokoju, ani sekundy szczęścia. Patrz Lileczko, ty czuwasz nad nim, nad siły twoje, nie zastanawiasz się nawet, dlaczego to czynisz. Czynisz tak, bo musisz, bo cię serce i sumienie do tego popycha. Czyżbyś mogła z zimną krwią myśleć o rozwodzie, być szczęśliwą z innym człowiekiem wobec takiego położenia rzeczy? Powiedz: mogłabyś?

Lila głowę miała spuszczoną, po twarzy jej łzy gorzkie, palące się staczały.

— Więc, czy chcecie — mówiła zmienionym głosem — chcecie, żebym się tamtego na zawsze wyrzekła, żebym temu, który mi życie złamał, służyła jak niewolnica, długie lata może?

— Nie my chcemy, Bóg tego chce, dziecko drogie, i Bóg ci sił doda, chociażbyś pod ciężarem krzyża, który nieść będziesz, upadła, to Bóg ci sił doda i podźwignie. Masz dzieci, dla nich żyć będziesz. Twoja ofiara na nie błogosławieństwem spłynie.

Lila zerwała się z miejsca i, nie dając księdzu odpowiedzi, wybiegła do sąsiedniego pokoju. Tam rzuciła się na szeslong i łkała rozpaczliwie. Konwulsyjne drgania podrzucały całą jej drobną figurką. Od czasu do czasu jęk cichy wyrywał się z jej piersi, głowa jej bezwładnie opadła, omdlała z bólu. I znowu otwierała oczy wielkie, przerażone, prawie obłąkane bólem i trwogą, a łzy spływały gradem po jej wybladłej, zmęczonej twarzyczce.

— Nie mogę, nie mogę — szeptała.

Ksiądz był świadkiem tej bolesnej, strasznej walki między sumieniem a sercem i modlił się cicho, opierając głowę o ręce paralityka: Boże dopomóż jej, Boże dopomóż jej — a pewien był zwycięstwa.

Nazajutrz Lila była na mszy w kościółku białym marmurowym, u spowiedzi i świętej komunii; wróciwszy, zbliżyła się do księdza Wiktora.

— Proszę cię — rzekła smutnym, złamanym głosem — cofnijcie proces. Karola trzeba do Sieniawki zabrać.

Ksiądz w milczeniu rękę siostry uścisnął; a we dwa tygodnie później smutny orszak zbliżał się do Sieniawki. Od stacyi kolejowej niesiono paralityka na noszach; powóz, w którym siedział ksiądz z Lilą, toczył się powoli za noszami; Leon szedł obok Karola, czuwając nad ludźmi, dźwigającymi to ciało, zdruzgotane chorobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wstępie oświadczył, że w zupełności łączy się z życzeniem, wyrażonem odnośnie co do szkół ludowych przez dep. Suessa, ażeby na tem polu zapanowało uspokojenie umysłów i zaczęło się zgodne współdziałanie duchowieństwa i nauczycielstwa. To przekonanie miał mowca oddawna; przykro mu zaś, że niejednokrotnie przypisywano i zarzucano mu zapatrywania, których nigdy nie wyraził. Co do ustępów z czasopisma nauczycielskiego, odczytanych przez deput. Kalteneggera, mowca także potępia stanowczo drugi zwłaszcza artykuł, który jest antyreligijnym i może tylko przyczynić się do przeszkodzenia zgodnej, wspólnej działalności księży i nauczycieli.

Mowca wita z radością oświadczenia p. ministra oświaty w kwestyi inspektorów szkolnych w Galicyi, która to kwestya, jak wynika z wywodów posła Barwińskiego, nie jest bynajmniej kwestyą polityczną; rychłego załatwienia jej pragną też obie narodowości galicyjskie zgodnie. Cieszyć się należy z podwyższenia wydatków na cele popierania sztuki i życzyć tylko sobie możemy, aby rząd i nadal poświęcał celom tym swą uwagę.

Mowca omawia następnie sprawę kilku reform w zakresie naukowym. W tym kierunku przyznać musi, że ostatnie rozporządzenie p. ministra oświaty usunęło niejednę rzecz niepotrzebną, która się dotąd w niepojęty sposób utrzymywała. Wobec kierunku realistycznego, rozwielmożniającego się coraz bardziej na polu naukowem, trzeba się będzie nareszcie chwycić środków naprawy. Nabyto bowiem zwolna przekonania, że nie wszystko, co w chwili pojawienia się tego kierunku uważano za zbyteczne, jest tak małej wagi, jak sądzono, i że jedynie głęboko zakorzenione przekonania religijne mogą nas względem ostatecznych celów bytu naszego uspokoić. Przekonano się też, że dążności idealnych i kultywowania piękna nie należy w żadnym razie zaniedbywać i że zwracać także trzeba staranną uwagę na utrzymanie zdrowia.

Obecne gimnazya nie odpowiadają wprawdzie w zupełności wszystkim potrzebom; niema wątpliwości, że tak humanistyczny, jak i realistyczny kierunek studyów ma swe zupełne usprawiedliwienie. Ale mylnem byłoby mniemać, że decyzya, któremu z tych kierunków uczeń ma się poświęcić, odroczoną być może aż do ukończenia nauk gimnazyalnych. Wypadałoby więc może zaprowadzić w trzech ostatnich klasach taką dwoistość podziału, aby w jednym z oddziałów można się więcej oddawać przedmiotom humanistycznym, w drugim zaś uwzględniać bardziej realistyczne.

Jestto wprawdzie dotąd tylko muzyką przyszłości, zachodzi bowiem pytanie, czy w razie przeprowadzania tej myśli mogłaby być zachowaną dzisiejsza organizacya gimnazyalna z dwustopniowym swym rozkładem nauk. Życzyć sobie jednak należy, aby p. minister zechciał poświęcić uwagę licznym żądaniom, jakie w tej mierze tak w komisyi, jak i w czasie rozpraw w Izbie wyrażono. (Oklaski).

Po przedłożeniu interpelacyj i wniosków zamknięto posiedzenie; następne odbywa się dzisiaj.

Izba panów rozpocznie posiedzenia sesyi bieżącej dnia 10 b. m. o godzinie 12ej w południe; na porządku dziennym stoją między innemi następujące przedmioty: drugie czytanie projektu ustawy, dotyczącej ulg przy nowych budynkach, przeznaczonych na mieszkania robotnicze; wybór jednego członka do delegacyj w miejsce zmarłego ks. Konst. Czartoryskiego; wybór jednego członka do komisyi politycznej; wybór jednego członka do komisyi budżetowej oraz wybór jednego członka do komisyi ekonomicznej. — Prezydent tegorocznej austryackiej delegacyi wybrany ma być z pośród członków Izby panów; wymieniają albo księcia Schönburga albo księcia Windischgrätza. W przyszłym tygodniu projektowane są cztery pełne posiedzenia Izby deputowanych; komisya budżetowa delegacyi prawdopodobnie odbędzie w tym czasie jedynie posiedzenia czysto formalne. — Po dniu 15-tym listopada aż do końca obrad delegacyi pełne posiedzenia Izby odbywać się będą dwa razy w tygodniu, ażeby komisyom dać sposobność do załatwienia się z pracami. Obejdzie się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bez dłuższej przerwy w pełnych obradach Izby.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie obradowało w dniu 1go listopada b. r. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący **Jaworski** wyraził uczucia głębokiego żalu z powodu śmierci zasłużonego krajowi ks. Konstantego Czartoryskiego, b. posła na Sejm krajowy i do Izby poselskiej Rady państwa, następnie powołanego do Izby panów i mianowanego wiceprezesem tej Izby. Koło podzielając uczucia żalu z powodu zgonu zasłużonego męża, uchwaliło wystosować pismo kondolencyjne do rodziny zmarłego i wziąć gremialnie udział w oddaniu mu tutaj ostatniej posługi chrześciańskiej.

Przewodniczący przedłożył petycye i pisma do Koła wystosowane. Mianowicie: Pismo Wydziału krajowego, w którem Wydział zawiadamia, iż przesłał właśnie memoryał do rządu w sprawie decentralizacyi zarządu dróg żelaznych państwowych i odpis tego memoryału załączył. Koło zważywszy, że sprawą tą zajmuje się gorliwie od kwietnia r. b., a po posiedzeniu w dniu 12 października wprowadziło ją w nowe stadyum, przyjęło do wiadomości memoryał Wydziału krajowego, zaś przewodniczący odpis tego memoryału wręczył referentowi Koła w tej sprawie posłowi Bilińskiemu.

Petycye Wydziałów powiatowych: w Białej, wniesioną przez pos. Czecza i w Jarosławiu, o wyjednanie w budżecie większych sum na regulacyę rzek w Galicyi, przekazało Koło swoim członkom komisyi budżetowej. Obok tego w rozprawach krótkich nad petycyami temi i innemi wskazano: iż Wydziały powiatowe, Towarzystwa rolnicze i inne stowarzyszenia, wystosowujące petycye do Koła pos. polskiego w sprawach, które Koło popiera już od lat wielu, współdziałałyby skuteczniej, gdyby wraz z pismami do Koła polskiego przysyłały w tych samych sprawach petycye do Izby poselskiej Rady państwa, a petycye pisane nie ogólnikowo, lecz uzasadnione faktami miejscowemi, popierającemi żądania w petycyi wyrażone.

Petycye Wydziałów powiatowych w Jarosławiu i Sanoku, które popierają wnoszone już w Kole żądania o uchwalenie ustawy, wyznaczającej pożyczkę ze skarbu państwa na drenowanie gruntów, przekazano polskim członkom komisyi budżetowej. Petycyę rady gminnej w Bołszowcach, przedłożoną na ręce pos. Wolfartha, aby Koło starało się o wstawienie w budżecie na rok 1892 kwoty na urządzenie tam sądu powiatowego, przekazano do roztrząśnienia członkom komisyi budżetowej. Petycyę Wydziału powiatowego w Sanoku, o zmiany w przepisach co do indywidualnego poboru podatków, przekazano do roztrząśnienia komisyi „inicyatywy". Petycye Wydziałów powiatowych w Samborze i Bochni, które oświadczają, iż łączą się z petycyą Wydziału powiatowego w Rudkach i upraszają, aby Koło obstawało przy sprawie decentralizacyi zarządu dróg żelaznych państwowych, przekazało Koło członkom komisyi parlamentarnej, a przewodniczący nadmienił, że petycya Rady powiatowej w Rudkach dotychczas nie nadeszła. Petycyę właściciela dóbr p. Stanisława Starowieyskiego o wyjednanie u rządu zniżenia taryf kolejowych w celu sprowadzania kukurudzy dla gorzelń, przekazano członkom komisyi kolejowej, przy wyrażeniu zdania, iż petent powinien był taką samą petycyę wnieść do Rady państwa. Petycyę Rady gminnej Rohatyna o wyjednanie zmiany trasy drogi żelaznej, która ma być budowana ze Stryja przez Hodorów, Brzeżany do Tarnopola, a zmiany w ten sposób, aby szła bliżej Rohatyna, przekazano członkom komisyi kolejowej.

Następnie toczyło Koło obrady nad postępowaniem posłów polskich w Izbie poselskiej przy uchwalaniu budżetu ministerstwa oświecenia.

Pos. **Roszkowski** zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy dziale wydatków na utrzymanie uniwersytetów, a przemawiania w myśl uchwał, powziętych przez Koło, gdy poprzednio ten dział roztrząsało. Koło udzieliło mu żądanego upoważnienia.

Pos. **Piniński** przedstawił, że jako sprawozdawca komisyi budżetowej izbowej z działu wydatków na centralny zarząd ministerstwa oświaty, zamierza w myśl uchwał dawniejszych Koła przedstawić żądanie, powiększenia liczby inspektorów szkół w Galicyi i systemizowania ich posad, a tymczasem żądać przynajmniej podwyższenia ich płac, dalej zaznaczywszy pochwalnie rozporządzenie ministra oświaty co do ulg w studyach języków klasycznych w gimnazyach, zamierza zachęcić go do postępowania dalej na tej drodze.

Pos. **Żuk-Skarszewski** wniósł, aby przemawiający domagał się od ministra wydania odpowiedniego rozporządzenia co się tyczy gimnazyów niższych, jakie wydał co do ulg w studyach języków klasycznych w gimnazyach wyższych.

Pos. **Lewakowski** żądał, aby przemawiający unikał poruszenia kwestyi szkoły wyznaniowej.

Pos. **Sokołowski** zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy dziale wydatków na utrzymanie szkół średniach, a w mowie swojej zamierza wyrazić żądania, wypowiedziane przez członków Koła przy roztrząsaniu tego działu budżetowego przed kilku dniami. Nadto zamierza mówić w poruszanej już w Izbie sprawie o reorganizacyi gimnazyów, upomnieć się o systemizowanie posad nauczycieli gimnastyki w szkołach realnych, a także domagać się powiększenia w Galicyi szkół przemysłowych fachowych.

P. **Chrzanowski** popierał myśl poruszenia bardzo ważnej dla przyszłości kraju sprawy reorganizacyi gimnazyów, a reorganizacyi w kierunku, aby więcej kształciły umysł uczniów, a mniej obciążały ich pamięć; zmniejszenia nauki języka greckiego, a rozwinięcia nauki języków żyjących i historyi. Ale przemawiający w Izbie powinien zastrzedz, iż odpowiednio ustawom zasadniczym, reorganizacya szkół średnich w Galicyi należy przeważnie do Sejmu krajowego. Co się tyczy żądania powiększenia liczby szkół fachowych przedłożył wniosek: „aby przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich przy budżecie szkół fachowych wyraził żądanie, iżby rząd założył już teraz i utrzymywał dwie nowe szkoły fachowe we wschodniej części Galicyi, odpowiednie takimże szkołom w zachodniej części Galicyi, mianowicie: szkołę kowalstwa i ślusarstwa w Tarnopolu i szkołę wyrobów z drzewa w Kołomyi."

P. Edward **Gniewosz** żądał, że, gdyby zaszła potrzeba przemawiania w Izbie ze strony posłów polskich w sprawie szkoły wyznaniowej, należy wybrać oddzielnego mowcę, któryby ich zapatrywania w tej sprawie przedstawił, gdyż poseł Piniński będzie przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej. — P. **Piniński** wyjaśnił, że przemawiał w sprawie wspomnianej zupełnie zgodnie z uchwałami Koła, zabierając głos w czerwcu r. b. przy uchwalaniu budżetu na r. b., jako sprawozdawca komisyi budżetowej.

Koło zamknąwszy rozprawy, upoważniło posłów Pinińskiego i Sokołowskiego do przemawiania w Izbie w sposób przez nich wyrażony, a zarazem wypowiedzenia żądań przedłożonych i przyjętych na posiedzeniu Koła.

P. **Popowski** upoważniony przez Koło do zabrania głosu w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa obrony krajowej, a przemawiania w myśl uchwał zapadłych w Kole przy roztrząsaniu budżetu tegoż ministerstwa przed kilkoma dniami, — przedstawił, iż pragnie zażądać jeszcze poprawki w rozporządzeniu tyczącem się powtórnego egzaminu na oficerów rezerwy, składanego przez ochotników jednorocznych, oraz chce ponowić żądanie założenia drugiej szkoły kadeckiej w Galicyi, mianowicie we Lwowie.

Po rozprawach, w których zabierali głos pp. Chrzanowski, Roszkowski, Byk i Jaworski, Koło upoważniło p. Popowskiego do wyrażenia w swej mowie, obok żądań uchwalonych przez Koło, także powyżej wspomnianych dwóch żądań bez wnoszenia oddzielnych rezolucyj.

P. **Tyszkowski** wniósł: „aby przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa wyznań, przewodniczący poparł, imieniem Koła, potrzebę postawienia nowego budynku dla grecko-katolickiego biskupa w Przemyślu, którą to potrzebę ma przedstawiać jeden z posłów ruskich. Koło wniosek ten przyjęło.

P. **Lewakowski** nadmieniwszy, że obecna sesya parlamentarna ma być poświęcona przeważnie sprawom ekonomicznym, przeto należy stanowczo żądać rozstrzygnięcia teraz ważnej dla kraju sprawy ekonomicznej, t. j. decentralizacyi zarządu dróg żelaznych państwowych, — zapytał się przewodniczącego: jaka w tej sprawie jest odpowiedź rządu?

Przewodniczący **Jaworski** odpowiedział, że Koło zajęło się bardzo gorąco sprawą decentralizacyi zarządu dróg żelaznych państwowych, i zebrawszy się na jesienną sesyę, zaraz na posiedzeniu 12 października powzięło uchwały, które przewodniczący przedłożył rządowi w memoryale, wręczonym ministrom. Uchwały i tok obrad na wspomnianem poufnem posiedzeniu wykazały, że Koło energicznie tą sprawą się zajęło, co może p. Lewakowskiemu mniej jest znanem, bo na tem posiedzeniu nie był obecny. Jak tylko otrzyma odpowiedź rządu, zaraz udzieli jej Kołu, lecz dotychczas jej nie otrzymał.

Przystąpiło Koło do obrad nad postępowaniem swojem w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa skarbu.

P. **Henzel** oświadczył, iż nie zadowolniły go odpowiedzi ministra skarbu na żądania wyrabiania i sprzedawania tanio soli dla bydła i wogóle obniżenia cen soli oraz sprzedawania tanio kainitu; przeto żąda, aby sprawozdawca komisyi budżetowej z działu wydatków na centralny zarząd ministerstwem skarbu p. Kozłowski powtórzył te żądania.

P. **Kozłowski** zaznaczył, że co się tyczy kainitu, rząd uczynił pod jednym względem zadość żądaniu, wyrażonemu przez posłów polskich w maju r. b., gdyż młyn dla mielenia kainitu postawiony został w Kałuszu. Co do sprzedawania taniej soli dla bydła, powtórzy żądania Koła tem żywiej, iż ministerstwo bezpodstawnie zasłania się potrzebą rokowania z Węgrami, albowiem w Węgrzech rząd sprzedaje za bezcen odpadki solne dla uprawy ziemi rolnikom; dalej oświadczył, iż zamierza wskazać, że go nie zadawalnia to, co mówił minister skarbu o reformie podatków i rozwinął swoje zapatrywania, mianowicie: że nie zgadza się na podatek dochodowy „progresyjny," wyjąwszy, gdyby przewyżka dochodów z tego podatku użytą była dla zniżenia podatku gruntowego i domowo-czynszowego.

P. **Szczepanowski** zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie w ogólnych rozprawach nad budżetem ministerstwa skarbu, a w mowie swojej zamierza krytycznie roztrząsnąć finansową politykę ministra skarbu, objawioną w jego mowach dotychczasowych i rozwinął w tym względzie zapatrywanie swoje.

Dla spóźnionej pory obrady nad tym przedmiotem odroczono do następnego posiedzenia.

Listy ze Szwajcaryi.

VII.

Skoro się mówi o tem, co nazywają „emigracyą" polską polityczną, niezbędną jest rzeczą zaprowadzić pewne rozróżnienie. Należy brać mianowicie pod uwagę dwie emigracye: jednę, która była—i drugą, która jest. Różnice tu są tak znaczne, że na poważne błędy naraziłby się ten, ktoby, zwiedziony jedną nazwą, nadaną dwom rzeczom, sądził dawną emigracyę po tem, co widzi dziś, lub odwrotnie.

Dawna emigracya, ta, którą fala krwawych wypadków 63 roku rzuciła na obczyznę, przedstawiała bądź co bądź siłę pod każdym względem. Była naprzód dość liczną; następnie, nie wyleczywszy się nawet i wtedy z nadziei, posiadała gorącą wiarę, że to, czego nie można było zrobić dziś, zrobi się jutro, za rok, za trzy lata; byli to wreszcie ludzie, których losy wyrwały z otoczenia, będącego częścią ich samych, z otoczenia, które kochali i którego stratę tem mocniej w danej chwili odczuwali. Byli to więc ludzie dobrej wiary. Jeżeli głosili jakikolwiek program, to bądź co bądź gotowi byli za program ten położyć wszystko, co wynieść zdołali z zawieruchy — swoje życie; jeżeli głosili powstanie, to niewątpliwie byli gotowi stanąć w pierwszych jego szeregach.

Ale od onego czasu upłynęło lat niemal trzydzieści.

Te lata przedewszystkiem zmniejszyły dawne szeregi do kilku malutkich garstek, tu i owdzie pozostałych. Przyjrzyjmy się tym garstkom. Zachowują one, o ile mogą, dawną tradycyą, z chlubą nazywają się „emigracyą," podtrzymują miejscowe towarzystwa, resztki dawnej, tak wielkiej organizacyi. Ale jakże się ludzie sami zmienili! Jedni porobili karyery, wzbogacili się, pozyskali poważne stanowiska — tych na posiedzeniach nie ujrzysz. Tyle z nich korzyści, że płacą wkładkę, po którą trzeba do nich chodzić, niemal jak po jałmużnę... Inni pożenili się z cudzoziemkami, pozyskali miejscowe obywatelstwo, naturalizowali się, dawne dzieje obchodzą ich tylko jako wspomnienia młodości. Inni wreszcie, pędząc życie z trudem, zajmują się polityką dlatego tylko, że to daje im chwil parę, w których czują się wywyższonymi nad skromne obecne stanowisko, bo to daje im nieco marzeń i nieco rojeń, których potrzebują, jak opium.... A i takich niebrak, którym uśmiecha się godność prezesa lub wiceprezesa towarzystwa.

Wpływ tych ludzi oddawna już przestał być uczuwalnym; ich działalność polityczna oddawna stała się prawie żadną. Zbierali się na posiedzenia, które w jednem mieście urządzano co dwa tygodnie, w innem co miesiąc; czasami zebrało się osób dziesięć, piętnaście, czasami figurował jedynie na posiedzeniu — sam zarząd. Podnoszono kwestye wyborów, składek, lokalu — i oto wyczerpywał się porządek dzienny. Z politycznej roboty zaznaczyć wypada urządzanie obchodów i założenie skarbu narodowego. Obchody te, przypominające rocznice rewolucyi i powstania, niegdyś używane były dla poruszenia opinii zagranicznej i gromadziły znaczne zastępy cudzoziemców; ale opinia ta ostygła dość szybko i w latach ostatnich zmuszoną się ujrzała emigracya zamknąć uroczystości te w kółku rodaków. Wypowiedział kto mowę, deklamowano „Tyrteusza," lub co z „Kordyana," zagrano na fortepianie „z dymem pożarów," zaśpiewano parę pieśni na znaną nutę— i gromadka rozchodziła się pokrzepiona i ożywiona, — ale na niczyje losy to ani na źdźbło nie wpłynęło.

Skarb narodowy okazał się pomysłem niezbyt szczęśliwym. Myśl ta sprawiła wiele ożywienia na emigracyi, a emigranci pierwsi pospieszyli złożyć swój grosz ubogi na tacy źle pomyślanej ofiarności. Ale zapał ten wobec obojętności, z jaką myśl tę przyjęto w kraju, ostygł wprędce. Dziś — cała suma skarbu wynosi 30,000 franków, w czem znajduje się zapis ś. p. Michalskiego, wynoszący 24,000 fr. Cały więc kraj wraz z emigracyą złożył na ten cel w ciągu lat siedmiu sumę 6,000 fr. Wymowne to cyfry.

Niemniej jednakże działalność emigracyi bezużyteczną nie była, tylko że pożytek ten ani trochę nie był natury politycznej. Towarzystwa emigracyjne powoli, jedne formalnie, inne faktycznie tylko, przemieniły się na towarzystwa wzajemnej pomocy i jako takie rozwinęły ograniczoną wprawdzie ale bardzo skuteczną i dobroczynną pomoc. Stały się one przystanią, gdzie każdy Polak, zawieruszony losem wśród obcych, znajdował już to poparcie w wyszukaniu mu pracy, już to przytułek chwilowy, już to zapomogę na podróż do kraju lub za chlebem.

Rok obecny szczególnie na sympatyczną zasługuje wzmiankę. Wracający po niepowodzeniach brazylijskich emigranci polscy wybierać się zaczęli w ostatnich czasach na Marsylię. Podróż do tego portu kosztuje mniej niż do innych, a pragnieniem tych biedaków jedynem było — byle nogę na kontynencie Europy postawić, byle minąć ocean. Z Marsylii na pieszo, miesiąc idąc, dostali się do Genewy. Tu wzięło ich w opiekę Towarzystwo polskie, odziało, nakarmiło, napoiło i do Berna własnym kosztem wysłało. Towarzystwo berneńskie uczyniło toż samo i oddało ich Towarzystwu zurychskiemu, to wiedeńskiemu i tak z rąk do rąk przechodząc, biedacy ci dostali się szczęśliwie z powrotem do upragnionego kraju.

Zanotować warto pomiędzy tymi, którzy korzystają z dobroczynności kas Towarzystw emigracyjnych, szczególny rodzaj wyzyskiwaczy. Są to ludzie z klasy biednej, roboczej najczęściej, którzy, mając jakieś widocznie wrodzone zamiłowanie do włóczęgi, podróżują sobie po Europie — na cudzy koszt. Liczba tych amatorów wrażeń jest dosyć sporą i rzadko upłynie tydzień, w którymby się nie zjawił taki pan, posługujący się najczęściej bardzo pięknie zmyśloną historyą. Ci włóczęgowie zyskali nawet specyalną nazwę, słusznie ponieważ stanowią specyalną kategoryę ludzi. W Genewie nazywają ich „chodzikami" od słowa chodzić; w Zurychu — ponieważ do tego miasta przybywają zazwyczaj z Bazylei, przezwano ich „bazyliszkami." Oczywiście Towarzystwa usiłują zaprowadzić rozróżnienie pomiędzy biedakami, potrzebującymi prawdziwie wsparcia i „chodzikami." Tym ostatnim daje się odczepnego stałą kwotę: dwa franki.

I ta skromna bardzo, jak widzimy, działalność nie jest dziełem wyłącznem ludzi, którzy mają prawo nazywać się emigrantami. Towarzystwa polskie nie są instytucyami zamkniętemi. Każdy Polak może do nich należeć. W większych miastach zaś znajduje się zawsze mniej lub więcej Polaków, którzy przebywają w nich dla interesów, dla zdrowia, lub nauki. Ludzie z tej kategoryi,— oczywiście studenci najliczniej — stanowią dziś przewagę w każdem bez wyjątku towarzystwie emigracyjnem. Są oni wreszcie częścią towarzystwa najczynniejszą i najruchliwszą.

W ostatnich czasach nawet ta najmłodsza część towarzystw — studenci — zrobiła zorganizowane usiłowanie, aby popchnąć drzemiących emigrantów na nową drogę czynów. Socyalno-narodowcy czy też narodowi socyaliści, owładnąwszy wszędzie towarzystwa studenckie i popychający młodzież do zbrodniczej propagandy, spostrzegli, że nie przyjdzie im trudno uczynić tosamo z emigrantami.

Prowadząc stale politykę ... pustych i ciemnych frazesów na zewnątrz, przygotowali oni powoli emigracyę do tego, żeby się czuła zniewoloną uważać ich za swoich synów duchownych. Oczywiście jestto wprost mistyfikacya, więcej nawet — zwykłe oszukiwanie.

Gwoli temu to szlachetnemu systemowi prowadzenia polityki młodzi „socyalni narodowcy" przyjęli na siebie miano „demokratów." Nazwa to bardzo skuteczna, aby w błąd wprowadzić, tę sprawiedliwość należy oddać. W bratanin się żywiołów tak różnych wysuwają oni naprzód swoje cele narodowe, najstaranniej maskując i cofając w cień swoje socyalistyczne, bratobójcze zamiary. „Demokracya" — ciągle u nich na ustach.

Plan ich prosty. Istnieje w Europie do 30 różnych polskich stowarzyszeń, rozsianych od Madrytu do Konstantynopola. Aby owładnąć temi towarzystwami, aby módz nakłonić je do składek na „demokratyczne" cele i do propagandy tej „nowej Polski," należało je przedewszystkiem zjednoczyć. Ten system tak doskonale udał się ze stowarzyszeniami studenckiemi! I oto jesteśmy właśnie na progu tej nowej, niby „demokratycznej" fazy, w jaką wstępują stowarzyszenia emigracyjne.

W d. 4 maja, po słynnym obchodzie w Zurychu, stanęła zasada utworzenia tego zjednoczenia; obecnie już na grudzień zostaje zwołanym zjazd delegatów do Genewy.

Emigracya, ta prawdziwa, która pozostała z r. 1863, poświęciła się na tułactwo za inne zaiste zasady, niż te, które głoszą panowie od socyalnej Polski. — Na te umizgi jedno jej tylko pozostawało do zrobienia — ofiarowanie tym paniczom swojej pogardy.

Jak dotychczas, wszystko świadczy, że emigracya na ten lep socyalny da się złapać. Ale pewna być może, że z chwilą, gdy da się uwieść, straci resztę nawet tej sympatyi, jaką w kołach prawdziwie demokratycznych kraju jeszcze posiada.

Herman.

Sprawy szkolne.

(Ankieta w sprawie nauki języków klasycznych).

Gazeta Lwowska podaje sprawozdanie z obrad ankiety w sprawie nauki języków klasycznych. Ankieta odbyła posiedzenie w Radzie szkolnej krajowej dnia 2 b. m., pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Bobrzyńskiego, a wzięli w niej udział: Prezes Akademii Umiejętności, prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski, profesorowie Uniwersytetu: Dr L. Ćwikliński, Dr B. Kruczkiewicz, Dr K. Morawski i X. Dr S. Pawlicki; krajowi inspektorowie szkół średnich: Dr Z. Samolewicz, I. Lewicki i Dr L. German; dyrektor gimnazyum akademickiego i członek krajowej Rady szkolnej X. B. Ilnicki, tudzież profesorowie gimnazyalni: Józef Baron, Jan Czubek, Korneli Fischer, Hilary Ogonowski, Roman Palmstein, Tomasz Sołtysik i Mieczysław Zaleski.

Za punkt wyjścia obrad służył ostatni reskrypt JE. p. Ministra wyznań i oświaty w sprawie nauki języków klasycznych, który ogół myślący i nauczyciele naszego kraju powitali z żywą radością i szczerem uznaniem, jako odpowiadający w zupełności ich życzeniom. Zrywając z dawną rutyną, reskrypt ten naukę języków klasycznych sprowadza na tory praktyczne, zwiększa ogólny wpływ wychowawczy i kształcący nauki tych języków i nie krępuje samodzielności nauczyciela, przez zbyt drobiazgowe przepisy instrukcyi. Rada szkolna krajowa, chcąc wprowadzić pewne ulepszenie w nauce filologii w gimnazyum, już przed wydaniem wspomnianego powyżej reskryptu, uchwaliła zwołać posiedzenie ankiety dla tej ważnej sprawy. Reskrypt ułatwił Radzie szkolnej krajowej jej zamiary, zostawiając swobodniejsze pole do działania.

Ankieta obradowała nietylko nad sposobem wprowadzenia w życie powyższego reskryptu i nad konieczną zmianą metody w nauczaniu języków klasycznych, lecz także nad sprawą książek szkolnych, które doznać będą musiały gruntowej zmiany i nad środkami pomocniczemi do ułatwienia lektury. Rozprawy ankiety były bardzo ożywione i gruntowne, i we wszystkich punktach doprowadzono do zgodności zdań Z licznych uchwał ankiety podamy tu tylko najważniejsze, ogół bliżej obchodzące, gdyż niektóre z nich wkraczają już w zakres szczegółowej instrukcyi, inne będą jeszcze przedmiotem bliższego zastanowienia się Rady szkolnej krajowej, niektóre wreszcie będzie potrzeba przedłożyć ministerstwu oświaty. Główne uchwały ankiety odnoszą się do nauki gramatyki i do wprawy w używaniu języka łacińskiego.

Ankieta uchwaliła ograniczyć systematyczną naukę gramatyki do niższego gimnazyum i zastosować jej rozmiary do potrzeby uczniów przy lekturze autorów, do której uczniowie z niższego gimnazyum powinni wynieść zupełne gramatyczne przygotowanie. Natomiast uznała ankieta za trafny środek dydaktyczny: wprowadzenie ustnych ćwiczeń w języku łacińskim podczas lekcyj szkolnych, przez co uczniowie najłatwiej z właściwościami języka się oswoją, potrzebnego zapasu słów i zwrotów nabędą i ducha języka w żywy sposób uchwycą. W związku z tem uchwaliła ankieta, jak rozłożyć należy materyał gramatyki na pojedyncze klasy niższego gimnazyum i podała szereg wskazówek, odnoszących się do sposobu prowadzenia ćwiczeń piśmiennych w niższem i wyższem gimnazyum. Do książek podręcznych już od I klasy wprowadzone będą ustępy ciągłej treści, które obudzą wszechstronne zajęcie, a więc bajki, powiastki, opisy, badania, ustępy z historyi starożytnej i mitologii, tudzież rozmowy. Uczniowie równocześnie z nauką fleksyi przysporzyć sobie będą mogli już w dwóch pierwszych klasach znaczny zasób wyrazów, który stać się powinien ich trwałą własnością.

Ankieta obradowała nadto nad sposobem ułatwienia uczniom lektury klasyków, a więc zastanawiała się bliżej nad preparacyami, słownikami, nad podręcznikiem do nauki realiów i do stylistyki, tudzież nad lekturą szkolną i prywatną i nad wyborem autorów do tejże lektury. Uznano za stosowne postarać się o większe, niż dotychczas, uwzględnienie niektórych autorów, jak Horacego, Tacyta i Sofoklesa

Powyższe uchwały, tyczące się języka łacińskiego, stosować się będzie analogicznie do języka greckiego, o ile są tam możliwe i potrzebne i o ile czas. na naukę tego języka przeznaczony, tudzież jej zakres w gimnazyum na to pozwoli.

KRONIKA.

Kraków 5 listopada.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** powrócił onegdaj do Lwowa po dwumiesięcznej niebytności. Na dworcu powitali Arcyksięcia: p. Namiestnik hr. Badeni oraz korpus oficerski dywizyi artyleryi, której Arcyksiążę jest komendantem.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Lwowa, p. Edmund Mochnacki, który w sprawie dodatku konsumcyjnego gminnego bawił w Wiedniu, powrócił do stolicy kraju.

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze ś. p. fundatorów, dobrodziejów, Braci i Siòstr zmarłych Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odprawi się jutro w kościele św. Barbary o godz. 8 zrana. Takiesamo nabożeństwo żałobne odprawi się w sobotę o godz. 9 zrana w kaplicy zakładowej przy ulicy Koletek staraniem rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina i załatwiła następujące sprawy: 1) poleciła ekonomatowi miejskiemu oddać grunt Spółce flisaków na skład węgla nad Wisłą przy moście kolei obwodowej, gdyż Spółka ta już podpisała kontrakt dzierżawy; 2) poleciła wydrukować osobny spis domów w mieście Krakowie według wykazu, poprawionego przez budownictwo miejskie i w tym względzie przyjęła deklaracyę drukarni *Czasu;* 3) oznaczyła wysokość czynszów dzierżawnych z podcieni, urządzonych w jatkach poddominikańskich dla straganiarzy; 4) zgodziła się na urządzenie stanowiska dorożek w Rynku głównym na wylocie ulicy Grodzkiej; roboty dotyczące kosztem 320 złr. mają być niezwłocznie wykonane, poczem Dyrekcya policyi zaraz dorożki wprowadzi; 5) postanowiła traktować dalej z gwarectwem jaworznickiem o kupno gruntu na rogu ulicy Basztowej i Zacisze i ofiarować cenę 30.000 złr.; gwarectwo żąda za grunt ten, obejmujący 530 sążni kwadrat., kwotę 38.000 złr.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa muzycznego w Krakowie, odbytem dnia 3 b. m. pod przewodnictwem prezesa Dra Kasparka, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z danego w tym sezonie wieczorku i koncertu; uchwalono według przedłożonego przez podskarbiego preliminarza budżet dla Towarzystwa i Konserwatoryum na r. 1892; zatwierdzono przedłożony przez sekretarza projekt sprawozdania rocznego dla mającego się odbyć zgromadzenia ogólnego członków. Wreszcie zastanawiano się nad sprawą założenia związku krajowych towarzystw śpiewackich i poruczono osobnej komisyi poczynienie pierwszych w tym względzie kroków.

— **Koncert Myszugi.** Przypominamy, że jutro w piątek p. Myszuga wystąpi po raz drugi i ostatni w naszem mieście. Niewątpliwie mnóstwo osób pospieszy usłyszeć znakomitego tenorzystę. Popyt za biletami jest znaczny w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, gdzie ich nabyć można po cenie 1 złr. za krzesło, a 30 ct. za wstęp.

— **Wydział Izby adwokackiej w Krakowie** podaje do wiadomości, iż Dr Wilhem Wiktor Reichman został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Rozwadowie, Dr Ignacy Agatstein zaś z siedzibą w Dukli.

— **Składki na Weteranów wojsk polskich z r. 1830/31.** Sprawozdanie miesięczne z października b. r. Wpłynęło za pośrednictwem *N. Reformy:* (Dr A. Knapczyk z Bogumina 1 złr., p. Reichelt 50 ct., N. 50 ct.), p. Marceli Koziorowski ze Stryja 12 złr., p. Ludwika Szancer 10 złr., p. Fortunat Gralewski 5 złr., X. kanonik Sobierajski 5 złr., p. Karol Jakubowski ze Złoczowa 10 złr. Ogólny dochód w październiku 44 złr. Rozchód: rozdano między 50 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1830/31 żołdu narodowego, chorym naprzód, dalej na niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 709 złr. 86 ct. Przewyżkę wydatków pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

— **Całkowite zaćmienie księżyca** przypada dnia 15 b. m. Trwać ono będzie wogóle od godziny 11 m. 54 wiecz. do godz. 3 m. 23 rano, całkowicie zaś będzie księżyc zakryty od godz. 12 m. 57 do godz. 2 m. 20 rano. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1·4 średnicy tarczy księżycowej. Widzianem on będzie

w Europie, w Azyi z wyjątkiem wschodniej jej części, w Afryce, Ameryce i na Oceanie Atlantyckim.

— **O sprawie Morskiego Oka** przynosi ciekawe nowe szczegóły *Kuryer Warszawski*, nadesłane mu telegraficznie z Zakopanego. Czytamy tam:

Z Pesztu donoszą w sprawie procesu granicznego między Galicyą a Węgrami o Morskie Oko, iż Węgrzy zebrali liczne zarzuty, które niebawem zostaną przesłane rządowi austryackiemu. Mianowicie twierdzą oni między innemi, że akt urzędowy z d. 23 paźdz. 1824 r., na mocy którego skarb austryacki sprzedał Emanuelowi Homolacsowi także i przestrzeń na wschód Morskiego Oka, położoną między Czarnym Stawem, Rysami i Żabiem, był nieważny. Zaraz też wówczas protestowali przeciw temu odgraniczeniu Węgrzy, utrzymując, iż granica między Galicyą a Węgrami iść powinna ze szczytu góry „Nad Rybie“ (dziś zw. „Mięguszowiecki“) przez środek Morskiego Oka, a ztąd wzdłuż potoku, płynącego z tegoż jeziora ku północy. Mimo, że Węgrzy mieli wtedy szczegółowo umotywować takie rozgraniczenie, komornik Nerunowicz odrzucił jednak ich żądanie, co też w odpowiednim protokóle zostało zaznaczone. Ten krok Nerunowicza, jak utrzymują Węgrzy, miał być główną przyczyną wszelkich późniejszych nieporozumień aż do chwili obecnej. Gdyby Nerunowicz był wówczas zajął się zbadaniem tej sprawy i chciał był zrozumieć żądania Węgrów, spór mógł być dawno spokojnie załatwiony. Rozumiał to pełnomocnik węgierskiego dziedzica Paloczaja, niejaki Dydyński i czynił wtedy starania, celem wyjaśnienia Galicyi, że granica idzie ze szczytu Mięguszowieckiego w środek Morskiego Oka, tak, iż cały Czarny Staw i położone od wschodu grunty powinny się znajdować na terytoryum węgierskiem; jego przedstawień nie chciano jednak, wrzekomo, zrozumieć. Wskutek tego wina dalszych następstw nie spada na nas — utrzymują Węgrzy, lecz na Galicyę.

Charakterystycznem jest, że między dawnemi żądaniami Węgrów a nowszemi zachodzi pewna różnica: mianowicie, gdy w roku 1824 chcieli oni zatrzymać dla siebie **cały** Czarny Staw i połowę Morskiego Oka, to podczas obrad międzynarodowej komisyi w roku 1883-im Węgrzy obstawali już tylko przy **połowie** Czarnego Stawu i Morskiego Oka. Dowodzi to tylko, że sami nie wiedzą, czego mają żądać.

— **Wilki.** W gminie górskiej Rożanka, w powiecie stryjskim, pojawiły się w tych dniach wilki w znacznej liczbie, i wydusiły 33 sztuk owiec ze stada, pasącego się w górach. Starostwo stryjskie wydało zarządzenia, celem wytępienia wilków.

— **Mianowania.** P. minister handlu zamianował praktykanta pocztowego, Jakóba Salitermanna, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Stanisławowie. — Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: oficyała cłowego, Marcelego Fischera, starszym oficyałem cłowym w IX klasie rangi; kontrolora cłowego, Romana Martiniego, zarządcą cłowym w IX klasie rangi; poborcę cłowego, Karola Pożakowskiego i asystenta cłowego, Wilhelma Deblessema, kontrolorami cłowymi w X klasie rangi; kancelistę Józefa Dziurę, oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi; prowizorycznego asystenta cłowego, Alojzego Kuhna i ukwalifikowanego podoficera, Władysława Piątkowskiego, asystentami cłowymi w XI klasie rangi; praktykanta cłowego, Stanisława Oczkowskiego, poborcą cłowym w XI klasie rangi; wreszcie kancelistów: Józefa Hausera, Grzegorza Homickiego, Alojzego Jurkiewicza, Jana Wójcika, Edmunda Steskala, Józefa Lubiniego i Maksymiliana Wolańskiego prowizorycznymi oficyałami kancelaryjnymi przy kierujących władzach skarbowych.

— **Dar.** NPan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Wybranówce, w powiecie bóbreckim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Deputacya do NPana.** Uniwersytet lwowski wysłał deputacyę do Wiednia, która złoży u stóp tronu podziękowanie za znane rozporządzenie Monarchy w sprawie utworzenia wydziału medycznego. W skład deputacyi wchodzą: rektor Dr August Balasits, oraz trzej dziekani: X. Dr Sarnicki, Dr Janowicz i prof. Dunikowski. Deputacya wyjechała do Wiednia w dniu wczorajszym.

— **P. Miłosz Kotarbiński** opuścił stanowisko kierownika działu artystycznego w *Tygodniku ilustrowanym*.

— **Pojednanie królewskie.** Blowitz zapewnia w *Timesie*, że w otoczeniu króla Milana i królowej Natalii, bawiących obecnie w Paryżu, krzątają się żywo nad pojednaniem rozwiedzionych małżonków, czego wielce pragnie podobno król Aleksander. Podstawą ustępstw ze strony Milana byłaby, według Blowitza, szczupłość dochodów króla, niewystarczających ani potrzebom stanowiska jego, ani upodobaniom. Natalia, rozporządzająca dochodem około 1,200.000 fr., najłatwiej zaradziłaby złemu. Myśl pojednania popierać mają dwory.

— **Bankructwo na wielką skalę.** W Berlinie ogłosił upadłość stary i poważany dom bankierski Hirschfelda i Wolffa. Pasywa wynoszą około sześciu milionów. Straty dotykają przeważnie sfery arystokratyczne.

— **Pierwsze przedstawienie** opery Sullivana *Ivanhoe* odbędzie się w Królewskiej operze w Londynie dnia 6 b. m. Dyrygować będzie sam kompozytor.

— **Najnowsze zastosowanie fotografii.** Jest niem połączenie aparatu fotograficznego ze strzelbą, służące do kontrolowania celności strzału. Mianowicie mały aparat fotograficzny z glinu (*aluminium*), przytwierdzony do strzelby z pod spodu, robi zdjęcie w chwili uderzenia kurka o kapslę, a obraz ztąd powstały, wielkości srebrnego austr. złr., swym punktem środkowym, (który jest z góry na kliszy uwidoczniony) wskazuje miejsce, na które była lufa, w chwili strzału, wymierzona. Jeszcze przy strzale, na odległości 80 kroków, widać dokładnie gołem okiem miejsce i część ciała n. p. jelenia, na którą strzelba była wycelowana. Aparacik ten jest tak lekki, że się jego ciężaru całkiem nie czuje, a może być zastosowany do każdej strzelby, po zarządzeniu tylko nieznacznych zmian. Ponieważ do zrobienia zdjęcia nie jest potrzebny wystrzał, tylko spuszczenie kurka, zatem można będzie n. p. ćwiczyć się w strzelaniu, bez użycia ładunków, przy *tir aux pigeons*, nie mordować niewinnych ptaków i t. d. Szkoda tylko, że już nie będą możliwe kłamstwa myśliwskie, gdyż będzie można żądać zdjęć oryginalnych na potwierdzenie opowiadań. Wynalazca, bar. Kalchberg oddał wyrób swego wynalazku firmie Lechner w Wiedniu (Graben).

— **Jerzy Rosen**, słynny filolog-oryentalista, zmarł dnia 29 z. m. w Detmold, przeżywszy lat 70.

— **Nekrologia.** Katarzyna Hopcasowa, przeżywszy lat 78, zmarła tu dnia 4 b. m.

— Aleksander Ładnowski, artysta dramatyczny, urodzony w dniu 6 czerwca 1815 r., zmarł tu dnia 5 b. m. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z krypty OO. Pijarów w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 3 po południu na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele OO. Reformatów w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 9 rano.

— Katarzyna z Piwowońskich Grzybkiewiczowa, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarła tu dnia 5 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 b. m.: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy; tłómaczył M. Sachorowski. Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Raj utracony* (jak wyżej).

We wtorek 10 b. m.: Po raz trzeci: *Raj utracony* (jak wyżej).

— Dnia 4 listopada dość pogodnie; termometr od —3·6 doszedł do +3·6 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 5 listopada stan jego był 749·1 mm., termometru —2·2 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 6 listopada: św. Leonarda wyzn.

Dział ekonomiczny.

Nowe koleje galicyjskie. Jak wiadomo rząd projektuje budowę nowej strategicznej kolei w Galicyi z Halicza przez Potutory, Krzywe, Kozowę do Tarnopola. Wytyczenie tej linii rozpoczęto na wiosnę roku bieżącego i właśnie teraz ukończono. Wydział krajowy zwrócił się jednak z petycyą do rządu i do Koła polskiego, żeby zamiast linii Halicz-Tarnopol zbudowano linię Chodorów-Brzeżany-Krzywe-Kozowa-Tarnopol, albo żeby przynajmniej przy budowie pierwszej linii Halicz-Tarnopol przystąpiono do budowy odnogi z Chodorowa do Brzeżan. Brzeżany zaś w takim razie połączoneby zostały długą na ośm kilometrów koleją lokalną Brzeżany-Potutory z projektywaną linią główną Halicz-Tarnopol. Wydział krajowy motywował tę petycyę zarówno ekonomicznemi jak i strategicznemi potrzebami Galicyi. Usiłowania Wydziału krajowego, Koła polskiego i reprezentacyi powiatowej brzeżańskiej uwieńczone zostały powodzeniem ponieważ rząd postanowił uznając ważność przytoczonych motywów wybudować dwie linie a mianowicie: jedną z Halicza przez Potutory do Brzeżan i drugą z Chodorowa do Brzeżan. Miasto Brzeżany będzie zatem punktem łączącym obie linie. Onegdaj pojawiła się w Izbie deputowanych deputacya miasta Brzeżan, złożona z burmistrza p. Gärtlera de Blumenfeld i zastępcy starosty p. Fr. Wolskiego, którzy w towarzystwie dep. Wolfartha udali się do ministra wojny, ministra handlu i ministra dla Galicyi. Deputacyi chodziło, żeby projektowany dworzec kolei wybudowany był bliżej miasta niż zamierzony w planie; ministrowie przyjęli deputacyę życzliwie i przyrzekli uwzględnić wyrażone życzenia.

Handel bydłem. Namiestnictwo podaje do wiadomości, iż rząd krajowy szląski rozporządzeniem z dnia 17 października b. r. wydał nowe rozporządzenia, co do wprowadzenia do Szląska bydła rogatego, owiec i kóz z Galicyi. Zarządzenia te postanawiają, że 1) wprowadzanie przeżuwaczów ma się odbywać w regule koleją żelazną i przez stacye kolejowe, ustanowione do ładowania tych zwierząt; 2) wprowadzanie drogami krajowemi dozwolone jest aż do odwołania tylko przez Bielsk; 3) wprowadzane bydło musi być zaopatrzone w przepisany paszport, w którym ma być potwierdzone pochodzenie z okolic wolnych od zarazy, jak również niepodejrzany stan zdrowia zwierząt; 4) wprowadzane bydło ma być na stacyach kolejowych, a względnie na targowicy bydlęcej w Bielsku przez weterynarza zbadane, a dalsze pędzenie dozwolone będzie jedynie po stwierdzeniu niepodejrzanego stanu zdrowia i po uwidocznieniu na paszporcie wyniku badania.

Namiestnictwo zawiadamia, że z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Stryju, zezwala ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei państwowych w Stryju.

Zakaz wywozu koni i nierogacizny z Rosyi. Według *Freisinnige Ztg* zamierza rząd rosyjski wydać zakaz wywozu koni i nierogacizny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. Cesarz przyjmował ks. Ludwika Filipa Orleańskiego na dłuższej prywatnej audyencyi. -- Podobnież na prywatnej audyencyi przyjmował Cesarz nowego węgierskiego księcia prymasa.

Wiedeń 5 listopada. Stan zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii w ciągu dnia wczorajszego i wieczorem był zadawalający.

Cesarz odjechał wieczorem na kilkodniowy pobyt do Gödöllö.

Wiedeń 5 listopada. Poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Noc dosyć spokojna; nad ranem temperatura 38·2, tętno 98; zajęcie sensoryum zupełnie ustąpiło.

Wiedeń 5 listopada. Dzisiaj pod przewodnictwem kardynała Schönborna rozpoczynają się wstępne obrady komitetów episkopatu austyackiego. Porządek dzienny konferencyi przyjdzie naprzód pod obrady poszczególnych komitetów, co ma być załatwione do dnia 10 b. m.; następnie rozpoczną się konferencye wspólne biskupów.

Wiedeń 5 listopada. Dziś rano rozpoczęły się pod przewodnictwem kardynała Schönborna konferencye episkopatu austryackiego.

Wiedeń 5 listopada. Dzisiaj o godz. 11 przed południem w gmachu nuncyatury przeprowadził nuncyusz Galimberti kanoniczny proces informacyjny prymasa Vaszarego i arcybiskupa Csaszki.

Wiedeń 5 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano pismo prezesa ministrów, oznajmiające, że dnia 9 listopada o g. 1 po południu odbędzie się otwarcie wspólnych delegacyj.

Hauck i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie wykonania rozporządzenia, dotyczącego matematycznych zadań domowych w gimnazyach.

Herold i tow. wnoszą, aby z powodu przydzielenia miast Winogrady i Žiszkow do kategoryi miejskich okręgów wyborczych zwiększono o dwóch liczbę posłów do Rady państwa z Czech.

Izba przechodzi do porządku dziennego. W myśl wniosków komisyi dla nietykalności poselskiej odrzuca Izba podanie o zezwolenie na ściganie sądowe posłów Spindlera i Dostala, natomiast uchwala podobne podanie, odnoszące się do Luegera.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań przemawia Gregorec za lepszem wyposażeniem niedostatecznie dotowanych kapituł katedralnych.

Byliński żąda unormowania stosunków greckokatolickiego duchowieństwa w Galicyi, podwyższenia pensyi biskupa stanisławowskiego do 12,000 złr., zbudowania rezydencyi biskupiej w Przemyślu i lepszego wyposażenia kapituły katedralnej.

Adamek uskarża się na brak czeskiego nabożeństwa dla Czechów, zamieszkałych w Wiedniu, wskutek opozycyi ze strony arcybiskupiego ordynaryatu, oraz na prześladowanie czeskiego duchowieństwa w niemieckich okolicach Czech.

Minister wyznań i oświaty Gautsch oświadcza, że wszystko jest gotowe do podwyższenia dotacyj dla kapituł. W usiłowaniach swych jednak dążących do usunięcia niewątpliwie pożałowania godnych stosunków płac duchownych, natrafiło ministerstwo na przeszkodę, którą jest pogorszenie się budżetu wyznań o 108,607 złr. Mowca zapowiada, że w najbliższym czasie nastąpi podwyższenie płacy biskupa stanisławowskiego. W sprawach wspólnego budynku mieszkalnego dla kapituły stanisławowskiej i przeniesienia czwartego roku teologii ze Lwowa do Stanisławowa, rozpoczęto już rokowania. Kwestya rezydencyi biskupiej w Przemyślu przedstawia rozliczne trudności. W odpowiedzi na zażalenia Adamka zaznacza minister, że dotyczą one wewnętrznych spraw kościelnych. O ile sięga prawo ingerencyi państwa, uczyni ministerstwo zadość wszystkim narodowym aspiracyom. Gdyby jednakże wywody Adamka miały mieć na celu wezwanie pomocy państwa przeciw samorządowi Kościoła, stanowisko rządu musiałoby być ujemne. (Oklaski).

Jaworski popiera żądania stawiane w sprawie biskupstwa przemyskiego.

Na tem zakończono obrady nad budżetem wyznań i przystąpiono do dyskusyi nad tytułem: „wyższe zakłady naukowe.“

Wiedeń 5 listopada. W komisyi budżetowej przy rozdziale „cła,“ podnoszą Hallwich i Heilsberg ważność toczących się rokowań dla całego przemysłu, dla większej części rzemiosł, dla rolnictwa i dla handlu z zagranicą.

Mauthner wskazuje na wzrastające skargi z powodu podrożenia mięsa i na istniejącą nadzieję, że otwarcie granicy rumuńskiej zdoła temu zaradzić.

Kozłowski mniema, że nadzieje przywiązywane do odzyskania targu rumuńskiego dla przemysłu austryackiego, polegają na złudzeniu, bo w Rumunii rozwinął się już znacznie przemysł, a Niemcy, Anglia i Francya zajęły tam już w tym kierunku silne stanowisko jako współzawodnicy; nie sprzyja też i opinia publiczna w Rumunii traktatowi z Austryą.

Lupul życzy sobie zawarcia konwencyi handlowej z Rumunią, głównie w interesie Bukowiny, mocno przez wojnę cłową upośledzonej.

Po oświadczeniach ministra handlu przemawia dep. Fuchs przeciw otwarciu granicy rumuńskiej; Morsey zaś mniema, że podrożenie mięsa w Wiedniu, jest głównie skutkiem lichwiarskiego pośrednictwa na targu centralnym bydła. Heilsberg jest także zdania, że podrożenie mięsa spowodowały stosunki, panujące na targu wiedeńskim.

Beer oświadcza, że szczerze winszowałby rządowi zawarcia traktatu handlowego z Rumunią.

Sprawozdawca podnosi raz jeszcze ważność rychłego przedłożenia traktatów handlowych i wyraża życzenie, aby konwencya handlowa z Rumunią zawartą została, ale z zastrzeżeniem starannego obmyślenia policyi weterynarskiej; kładzie zarazem nacisk na ważność reformy cłowej w zakresie płodów surowych i półfabrykatów. Rozdziały „cło i loterya“ przyjęto.

Minister margr. Bacquehem wobec licznych utyskiwań na niekorzystne położenie przemysłu, rzemiosł i handlu z powodu niepewności handlowo-politycznej, oraz wobec wyrażonych życzeń, aby w tej mierze dano wyjaśnienia, stwierdza, że rokowania z Włochami i Szwajcaryą nie doszły wprawdzie dotąd do stanowczego rezultatu, jeśli jednak rokowania w Monachium mogą się komu zdawać zbyt długiemi, to musi minister zwrócić uwagę na ważność łączących się z niemi interesów, która nie dozwala na pośpiech. Głosowanie powszechne w Szwajcaryi uchyliło już wszelką niepewność; także uzasadnioną jest nadzieja, iż Szwajcarya okaże się teraz skłonną do bezzwłocznego uregulowania stosunków handlowych drogą traktatu i ostatecznego ukończenia rozpoczętych już w tej sprawie rokowań. Życzenie rychłego ukończenia sprawy jest powszechnem, a rząd austryacki ma najszczersze zamiary porozumienia się na podstawie zasad słuszności. Minister uznaje słuszność życzeń, aby się stosunki handlowo-polityczne jaknajspieszniej rozjaśniły, ale główną rzeczą pozostanie zawsze treść traktatów; nikt zapewne żądać nie będzie, aby jej kosztem dążono do przyspieszenia układów. Dopóki odbywają się rokowania, a postanowienia ich nie są jeszcze stanowczo podpisane, nie można ogłaszać ich brzmienia. Co do Rumunii, to zdaje się, jakoby ta jeszcze czas jakiś chciała czynić próby z taryfą autonomiczną. Ustanowienie stosownych różnic między cłami na produkty wyrobione, na półfabrykaty i na surowce, jest jednem z głównych zadań polityki cłowej. O ile na to względy na rokowania zezwalały, zmniejszał rząd cła na płody surowe już przy sposobności zniesienia wolnych portów. Tego punktu nie spuści rząd z oka także przy zawieraniu przyszłych traktatów. Prosi więc w końcu minister, aby czekać cierpliwie na całkowite ukończenie rokowań.

Zadar 5 listopada. W Dalmacyi panują anormalne stosunki atmosferyczne, mianowicie wichry północno-wschodnie i zawieje śnieżne. Wskutek zawiei ugrzęzło w śniegu w górach Wielobickich kilkudziesięciu ludzi. Uratowanych przez żandarmów 23 ludzi, pomieszczono w schronisku. Sześć koni zmarzło.

Buda-Peszt 5 listopada. Dzisiaj rano przybył Cesarz do Gödöllö.

Berlin 5 listopada. Prywatne depesze dzienników wieczornych donoszą z Mysłowic, że pomiędzy Dęblinem a Sosnowcami wykolełł się pociąg, wiozący wojsko. Trzech ludzi zginęło, około pięćdziesięciu rannych.

Londyn 5 listopada. Biuro Reutera donosi z Rio Janeiro: Kongres rozwiązany, stan oblężenia ogłoszony, dyktatura przywrócona.

Londyn 5 listopada. Poselstwo brazylijskie otrzymało telegram, donoszący, że w Brazylii rozwiązanie kongresu nie wywołało żadnych rozruchów.

New York Herald donosi, że kongres brazylijski uchwalił ustawę w sprawie ograniczenia budżetu oraz prawa *veto*, przyznanego prezydentowi republiki, na mocy konstytucyi. Wskutek tego Da Fonseca rozwiązał kongres.

Waterford 5 listopada. Z okazyi przybycia Dillona przyszło do krwawych bójek między parnelistami a antyparnelistami. Około 150 osób zostało rannych.

Rzym 5go listopada. Prezydent wiedeńskiej Izby deputowanych, Smolka, wystosował do komitetu kongresu pokojowego pismo, w którem żywo i szczerze ubolewa nad tem, że, gdy austryacki parlament właśnie teraz obraduje, zajęcia zawodowe, nie dozwalają mu osobiście wziąć udziału w obradach kongresu. Kongres mający tak wspaniałe i szlachetne cele, powołany jest do zbliżenia pomiędzy sobą reprezentantów ludu, a przez nich do pewnego stopnia samychże ludów. Smolka wyraża serdeczne życzenie, żeby osobiste zetknięcie się przedstawicieli wszystkich ludów usunęło niejedno nieporozumienie, żeby niejeden antagonizm i sprzeczność poglądów dały się wyrównać we wspólnem dążeniu ku wysokim celom. Pismo kończy się zawiadomieniem, że Smolka powierzył deputowanemu Russowi wyrażenie tych uczuć kongresowi w imieniu austryackiej Izby deputowanych.

Rzym 5 listopada. Izba zostanie zwołana d. 25 b. m.

Kongres ligi pokojowej został otwarty. Uchwalono przyjąć język francuski jako urzędowy język kongresu; następnie rozpoczęto dyskusyę nad sprawą utworzenia międzynarodowego komitetu parlamentarnego; w przedmiocie tym przedstawiono trzy wnioski. W toku dyskusyi sądzi Imbriani, że aby osiągnąć istotne wyniki, należy nadać napowrót prawo decydowania o wojnie lub pokoju narodowi i jego reprezentantom. Na dzisiejszem posiedzeniu mianowany przez biuro kongresu referent złoży sprawozdanie ze wszystkich trzech wniosków.

Petersburg 5 listopada. Car z rodziną i królestwo duńscy przybyli wczoraj do Liwadyi.

Belgrad 5 listopada. Wskutek przesilenia w gabinecie odroczono zebranie się skupczyny na dzień 28 grudnia st. st.

Belgrad 5go listopada. W poinformowanych sferach obiega pogłoska, że Vuicz niebawem powołany zostanie do rady stanu, natomiast wiadomość o powołaniu Tauszanowicza na urząd posła nie stwierdza się.

Nowy Jork 5 listopada. *New York Herald* donosi z Valparaiso: Odkryto spisek na życie jenerała Canto, który dowodził armią kongresową. Spisek uknuli podobno stronnicy Balmacedy.

Valparaiso 5 listopada. Delegaci rozmaitych stronnictw wybrali kapitana fregaty Montta kandydatem na prezydenta republiki.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wdowy J. M. z drobnemi dziećmi nadesłała p. Marya Rutkowska 3 złr. zamiast wieńca.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 40	Anglobanki	150 —
„ srebrna „	91 10	Uniony	220 25
„ 4% złota	108 20	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop	101 80	Akcye Länderbank.	190 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1010	„ kol. Kar. Lud.	204 50
„ kredytowe	276 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 70	„ „ czerniow.	236 —
Napoleony	9 36	„ „ połudn.	87 —
Dukaty	5 60	Elbethale	209 25
Marki	57 82½	Nordbahny	2805
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	278 —
4% „ „ złota	103 30	Alpiny	65 10
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	151 75
Losy tureckie	28 60	Ruble	117 75

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 5 listopada.

Banknoty austr.	173 10	4% Listy likw. pol.	61 50
Krótki Wiedeń	172 60	Akc. kol. Kar. Lud.	88 50
Banknoty ros.	204 50	„ austr. kred.	149 —
5% Listy zast. pols.	62 10	Ultimo Ruble	203 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 20	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 60	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105
4½% „ „ „	97 50	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	95 —	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 70
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „	98 40	99 10
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	98 —	99 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	309 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 4 listopada.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²⁄₁₀% Renta papierowa	91 45	91 65
4²⁄₁₀% „ srebrna	91 20	91 40
4% Renta złota	108 20	108 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	103 50	103 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	111 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 50	150 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	276 50	277 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	322 —	322 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	190 75	191 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1011	1015
Unionbank . . . . . 200 „	219 50	220 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	156 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 —	201 50
Ferdynanda Północ. . 1000 „	2800	2810
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 50	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 —	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	278 —	278 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	88 75	89 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 —	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 30	113 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 10	99 30
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 25
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 80
„ nieopd. „ „ „	90 10	91 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 75	192 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 75	142 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 25	118 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 80	101 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	117 85	118 85
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 50
„ Węgierskie . „ 100	141 20	141 70
„ Tureckie . . fr. 400	28 75	29 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	6 80
Kredytowe . . . . . „ 100	183 75	184 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ [illegible]	11 —	11 30
Rudolfa . . . . . „ [illegible]	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois 40	61 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 50

Lwów 4 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 60	99 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 4 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 60
„ „ „ „ V	— —	98 80
4% „ likwidacyjne	— —	96 40
5% „ warszawskie ser. I	— —	— —
„ „ „ „ III	— —	99 50
„ „ „ „ IV	— —	98 50

(2458

Za duszę ś. p.
MICHALINY z RYCHLICKICH
Biesiadeckiej
zmarłej w Skotnikach d. 7 listopada 1888 r.,
odprawione będą
jako w trzecią rocznicę śmierci
Msze św. żałobne
w kościele OO. Reformatów w Krakowie
w sobotę dnia 7go listopada b. r.
o godz. 9 zrana.

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych“ wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich“ olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (2481-1-9

Ogłoszenie licytacyi.

L. 28846. (2478

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, w czasie od dnia 1go stycznia 1892 r. do ostatniego września 1892 r. — odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów) **publiczna licytacya ustna** i zapomocą ofert opieczętowanych — w dniu **23 listopada 1891 r.** o godzinie 12ej w południe.

Oferty pisemne można składać w dniu licytacyi do godziny 12ej w południe na ręce naczelnika Wydziału I. Magistratu — później nie będzie się ich przyjmować.

Wadyum wynosi:
a) na dostawę owsa . . . 800 złr.
b) na dostawę siana i słomy po 500 złr.
i złożyć je należy w Kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w godzinach od 11ej przed południem do godz. 2ej po południu.

Formularzy składać się mających ofert dostać można w Wydziale I. Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 26 października 1891 r.

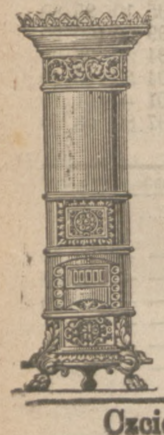
Z HANDLARZAMI ŚWIŃ,
którzy mogą wykonać większe zamówienia, **poszukuje** pewna znaczna firma **związków handlowych**. Oferty pod **W. F. 407** przyjmuje **biuro ogłoszeń** p. f. **Edward Tersch** dawniej J. Blahut w **Pradze, ul. Ferdynandowa 38n.**
(2457)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego
kawioru 1 kilo 8 zlr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu,
(2033-16 58) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**



Na sezon zimowy
poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina“, jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży (2453-2-15)
L. Hochstim
w Krakowie.

Najlepsze i najtańsze opalanie
przez **słynnie znane**
regulac. piece do napełniania
firmy



R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.
Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowane ścian.
Cenniki bezpłatnie.
(2030-17-27)

Miniaturowe wizerunki Najś. Panny Ostrobramskiej
na aksamicie złocone, twarzyczka i rączki emaliowane, w ramkach i w etuis, oraz takież same bez ramek i bez etuis,
nadeszły świeżo do
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2472-1-6)

Nowości muzyczne

wydane nakładem **ECHA MUZYCZNEGO** (Rajchman i Frendler) do nabycia w kantorze Redakcyi (Senatorska **26**) i księgarniach.

Na fortepian (dwie ręce).

Bayer Józef. Walc z baletu „Puppenfee“ k. 40
„ Kadryle z tegoż baletu . . . . „ 40
Brasin H. Pieśń bez słów . . . . „ 40
Godard Benjam. 6 walc. op. 93 . . „ 40
„ Latarnia czarnoksięzka op. 50 N. II „ 40
„ Markiz i markiza, menuet op. 50 N. III . . . . „ 40
Goldmarck K. Potpourri z op „Królowa Saby“ . . . . „ 40
Janotha Natalia. Szarotki, morceau de salon . . . . „ 40
Mascagni P. Potpourri z op „Cavalleria rusticana“ . . . . „ 40
„ Interm. z tejże oper. . . . . „ 40
Millöcker L. Gilda walc z op. „Wice Admirał“ . . . . „ 50
„ Kadryle z tejże oper. . . . . „ 40
„ Polka z tejże operety . . . . „ 20
Münchheimer A. Scherzo . . . . „ 40
Moszkowski M. Berceuse op. 38 nr. II „ 40
Nicode J. L. Canzonetta op. 50 nr. III „ 40
Noskowski Z. Serenada wiosenna . . „ 40
Pankiewicz Eug. Menuet op. 8 nr. I. „ 40
Sgambati G. Stary Menuet . . . . „ 40
„ Gawot op. 14. . . . . „ 40

Na skrzypce lub wiolonczellę z tow. fortepianu.

Noskowski Z. Melodia (skrzyp. lub wiolonczella) . . . . „ 40
Pummer J. Scherzo (skrzyp.) . . . „ 40

Do śpiewu.

Delibes Leo. Serenada Ruy Blasa, słowa W. Hugo . . . . „ 40
Duniecki St. Romans z op. „Paziowie“ „ 40
Denze L. „Do mnie przyjdź“ romans . „ 40
Gall Jan. Piękna Rybaczka . . . . „ 30
„ Kiedy narcyzy . . . . „ 30
„ O gdybyś była kwieciem . . . „ 20
Herve. Śpiew z wod. „Żona papy“ . . „ 30
Kratzer-Myszuga, Dumka z mot. ludowych . . . . „ 40
Moniuszko A. Kolenda . . . . „ 40
Mascagni P. Siciliana z op. „Cavalleria rusticana“ . . . . „ 40
Massenet J. Aria z oper. „Mag“ . . „ 40
Münchheimer A. Znowu wiosna . . „ 40
Noskowski Z. Stach (słowa M. Konopnickiej) . . . . „ 30
„ Dumka nr. I . . . . „ 30
„ Dumka nr. II . . . . „ 40
Niewiadomski A. Najp. piosnki . . „ 30
„ Róża . . . . „ 30
„ Fijołek . . . . „ 30
Niedzielski St. Na dobranoc . . . „ 30
„ Piosnka Krzysi . . . . „ 30
Rotoli. „Mia sposa“ . . . . „ 60
Rzepko A. Hola! Hola! (piosnka lud.) „ 30
Tosti P. Ideał . . . . „ 40
„ Piosnka Fortunia . . . . „ 40
„ Nie kocham Cię! . . . . „ 40
„ Z ostatnim pocałunkiem . . . „ 40
„ Śpiew wenecki . . . . „ 40
„ Płyńmy w dal . . . . „ 40

Biorącym nut w kantorze redakcyi (Senatorska Nr. 26) za rubla, ustępuje się rabat. Pp. artyści, nauczyciele muzyki i uczniowie konserwatorium, oraz szkoły Tow. Muzycznego korzystają z ustępstw wyjątkowych. (2332-3-3)

ORYGINALNY FRANCUSKI
Cognac
kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem“ (2258 10-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Dla PP. Amatorów i Znawców!
2 fotele i **2 krzesła** z trzciny japońskiej — z fabryki F. Ançion et Schnerzel w Berlinie — w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania. — Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 10—1 i od 3—6 przy ul. Studenckiej L. 7, I. piętro, w Krakowie. (2434 5-6)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(2039 4)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!
[2225 27-52]

WEŁNY I WŁÓCZKI do robót drutowych, szydełk., jakoto: Smyrneńskie, Castorowe, Orient, Mchowe, Gobelinowe, Sułtańskie, Dra Jaegera, Jerzego. Imperial, Wielbłądzie, Knotowe, Półwełniane i t. d. — oraz (2483-1-4)
Rękawiczki, Pończoszki, Skarpetki, Kamasze,
poleca w wielkim wyborze
EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29.
ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. — CENY BARDZO NISKIE.

KONIAK TOKAJSKI
pierwszej tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju
pod względem gatunku niezrównany.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach win i łakoci i we wszystkich aptekach.
TYLKO PRAWDZIWY, jeżeli ma powyższy zarejestr. herb król. m. Tokaju.
Cenników i wyjaśnień udziela **Zarząd kupiecki w Tokaju.** (2250 3-)

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** Apteka w Wiedniu,
I., Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.,** zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy przepisywane, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 zlr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c., przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opł. przesył. 65 c.
Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie. 1 flaszeczka 22 c.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 c., mała 12 c.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** na rany 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (2425 1 12)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(2473-4-)



20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków
J. Paternossa
Kwintesencyi z korzenia łopianu
(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie
wschodniego wyciągu z mleka różanego
(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa,** które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**
A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,
i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie, S. Ruckera** we **Lwowie, J. v. Török** w **Budapeszcie, J. Fürsta** w **Pradze, C. M. Jahnera** w **Temeszwarze, Széky Miklos** w **Kołoszwarze, K. v. Barcsay** w **Szegedynie, K. Sedlaka** w **Lincu.** (2021-7-10)

Z dniem 15ym października otwarłam przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 21 **szkołę tańców**, którą prowadzę od lat kilkunastu dla młodzieży inteligentnej obojga płci. Udziela się lekcyj razem lub pojedynczo, począwszy od godziny 3ej po południu do 10 wieczór. (2380 4-6)
Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.
Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.
Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.
Tamże jest również do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (1773 30 52)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.
GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Historyi naturalnej uczy **Konstanty Jelski** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 43.
(2431-5-10)

Bony Niemki, z dobremi świadectwami, poleca **biuro stręczeń Emilii Fuchs** w **Bielsku, Kohlengasse 1.** (2448-2-3)

Dom narożny w Zakopanem na Bystrem, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *J. Laczka* w sklepie tamże. (2445-3-3)

DOBRA POGORZYCE
(poczta Chrzanów), są do sprzedania. Również do sprzedania tamże **młyn amerykański.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu.
(2363-6 20)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 12-)
Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-24-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Kamienica 2-piętrowa
w śródmieściu, bardzo blisko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 19, na pierwszem piętrze. (2447-3-5)

Kompot z czerwonych borówek
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) opłatanych za 2 złr. 60 ct., opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-23-50)

Fotograficzne studya z modeli.
Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (2392-32-45)

Przeciw influenzy
należy pić
gleichenberską wodę ze zdroju Constantin lub Emma.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i u Dyrekcyi w Gleichenbergu.
Należy uważać bardzo na wypalony korek i na rok na kapsli staniolowej. (2412 2 5)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 8 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 91-100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

BOZEN.
Owocowe Jarzynne Mięsne KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie ponajwiększej części w większych handlach delikatesów. (2027-7 15)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*
(126-11-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.